

## O aborcji

Autor tekstu: **Grzegorz Świątoniowski**

1.

Jeżeli nie wiesz, a możesz nie robić, lepiej nie rób — zwłaszcza tego, co nieodwracalne.

2.

Spór o status wczesnych etapów rozwoju embrionalnego jest oczywiście nieco bezprzedmiotowy: zapłodniona komórka jajowa jest człowiekiem. Zapłodnienie stanowi jedyny nieciągły etap rozwoju osobniczego — i jeżeli (trochę na siłę) chcemy definicjonalnie rozpocząć gdzieś człowieka, to tylko tam. Jeśli nie tam, to gdzie? — zaproponowanie sensownej odpowiedzi może stanowić podstawę redefinicji. Zygota jest tylko bliższym określeniem (nazwą) człowieka na pewnym etapie życia; podobnie jak nastolatek czy starzec.

Czy jawią się jakieś *zasadnicze* wątpliwości? W moim odczuciu dwie:

~ Na bardzo wczesnym etapie rozwoju osobniczego człowieka — np. kilkukomórkowej moruli — można (także sztucznie) rozdzielić przestrzennie komórki, powodując powstanie dwóch i więcej zarodków (w warunkach naturalnych: ciąża mnoga). Ważne jest, żeby rozumieć mechanizm tego zjawiska: jeżeli nie dojdzie do przestrzennego rozdzielania komórek moruli, to z całej moruli powstanie jeden człowiek, jeżeli dojdzie — to z każdej oddzielonej części powstanie jeden człowiek. Czy zatem morula przed podziałem była człowiekiem? Czy dwoma (zupełnie różnymi) ludźmi? Odpowiedź: poczekamy — zobaczymy, z uwagi na możliwość sztucznej interwencji, skutkującej, bądź nie skutkującej powstaniem kilku zarodków, nie jest odpowiedzią. Wbrew pozorom zasygnalizowany problem wcale nie należy do banalnych i wskazuje na zasadnicze trudności w określeniu statusu wczesnych form rozwoju osobniczego.

~ Nie jest wykluczone, że granice człowieka wcale nie są ostre. Także w sensie filogenetycznym: pokaż człowiekowatego, który był już człowiekiem, a którego ojciec (i matka) nie byli jeszcze ludźmi. W ontogenezie może być podobnie — zarówno na początku (wczesne stadia rozwoju) jak i na końcu. Praktykując onkologię od kilkunastu lat wielokrotnie stwierdzałem zgon. Generalnie nie mam z tym problemu. Mój niepokój budziły wszakże zgony w warunkach intensywnej opieki medycznej, gdy nieprzytomny chory wspomagany jest przez specjalistyczny sprzęt, który przejmuje filtrację, wymusza oddech itp. Kto tego kilka razy nie widział, nie jest w stanie zrozumieć odczuć (refleksja w tym naprawdę nie pomaga!): koledzy anestezjolodzy mówili „Umarł”, a ja nawet tego nie zauważałem, nie rozpoznawałem momentu śmierci, ani nawet nie byłem pewien czy jest taki moment i czy jest to moment.

3.

Dlaczego spór jest jałowy? Oczywiście dlatego, że jest sporem o nazwę. Zygota jest człowiekiem — i co z tego?

Innymi słowy: problem aborcji wskazuje, że — być może — nie mamy *zasadniczych racji*, aby nie zabijać innego człowieka (racjami nie-*zasadniczymi* może być na przykład chęć uniknięcia zemsty itp.). Oprócz *racji* są jeszcze *przyczyny* — te przynajmniej można sobie sensownie wyobrazić jako cechy promowane przez dobór naturalny (wzajemne wyrzwanie się obniża przystosowanie). Jeżeli zatem dla nie zabijania człowieka istnieją *racje zasadnicze* — to (na mocy tych *racji*) nie należy dokonywać aborcji. Jeżeli *racje* są jedynie *nie-zasadnicze* — to z charakteru tych *racji* wynika czy można, czy nie dokonywać aborcji (jeżeli *racją* jest jedynie umowa społeczna, gwarantująca sensowne trwanie społeczeństwa, to oczywiście zabicie dziecka nienarodzonego zwykle jest dopuszczalne).

Osobiście nie wiem, czy dla nie zabijania człowieka istnieją *racje zasadnicze*. Dla chrześcijan taką *racją zasadniczą* jest Słowo Boże. I to jest oczywiście bezdyskusyjne (pomijając nawet: *Roma locuta — causa finita*). Dla pozbawionych łaski wiary zostają mroki rozumu (nie ma tu sarkazmu!). W pewnym ważnym sensie „etyka racjonalna” to — jak u Kartezjusza — zawsze „etyka tymczasowa”, co, z drugiej strony, nie jest przeciw niej wyrokiem.

W przypadku dzieci nienarodzonych mam swoją nie-*zasadniczą rację* nie zabijania: ciekawość. Dokonać aborcji, to — jak grając w kości — wrzucić kostki do kubka, długo potrząsać, obrócić na stole kubek do góry dnem i nigdy go nie podnieść. Efekt rzutu pozostanie nieznan. Wiem, że nie jest to silna *racja* i przemawia tylko do tych, którym podoba się świat stworzony.

Tyle o zasadach. Teraz o psikusach natury (bowiem nie tylko w szczegółach, ale także w psikusach tkwi diabeł).

4.

Natura wyrządziła rodzajowi ludzkiemu (podobnie jak miążdżącej większości ssaków) nie lada psikus: kobiety nie znoszą jaj. Załóżmy sytuację: kobieta, po zapłodnieniu, znosi jajo, które zagrzebuje w piasku i po dziewięciu miesiącach wykluwa się człowiek. Ileż problemów odpada! Zasadniczo znika kwestia nierówności mężczyzny i kobiety w zaangażowaniu w proces prokreacyjny, która, w moim odczuciu, kładzie się największym cieniem na trwającą dyskusję o aborcji.

Kolejnym psikusiem jest istnienie trupa. Gdyby człowiek umierając zniknął, zapewne ludzie zabijaliby się o wiele częściej — *nota bene* — wszyscy dorośli powinni pooglądać sobie martwe poronione płody oraz to, co zostaje po aborcji. Odraza — wstręt — czy nawet pewien rodzaj starego lęku przed trupem jest dobrym mechanizmem promującym zachowania "pro-life" (śmierć matki w wyniku powikłań aborcji jest bowiem zjawiskiem niepomiaralnie rzadszym).

Jest wysoce prawdopodobne, że do naturalnych poronień (szczególnie na bardzo wczesnych etapach rozwoju osobniczego) dochodzi dość często — niejedna miesiączka to wydalenie resztek po poronieniu. Nadużyciem jest twierdzenie o eliminacji tego, co (biologicznie) nie nadaje się do życia — mogą to być „zupełnie zdrowe” zarodki, a potencjalne przyczyny poronienia mogą tkwić gdzie indziej. Nie wiem, co brzmi fałszywiej: jest to psikus natury (zatem jednak jakaś norma), skandal natury (zatem naruszenie normy) czy niezbadany wyrok Boski.

5.

Konsekwencja jest, z pewnych powodów, wartościową cechą rozumowania.

Można żywić *zasadnicze racje* (obojętnie: o religijnej czy pozareligijnej proveniencji) nie zabijania człowieka. Skutkuje to oczywiście zakazem aborcji. Jednak rozumowanie trzeba prowadzić dalej: naturalne poronienie jest wypadkiem ze skutkiem śmiertelnym i wymaga odpowiedniego postępowania (prokuratorskiego sprawdzenia czy był to na pewno wypadek, czy matka i ojciec dołożyli wszelkich starań aby do niego nie doszło — np. nie palili papierosów itd.). Dalej — ciężko (aczkolwiek nie jest to niemożliwe), żywiąc *zasadnicze racje* nie zabijania człowieka, zgadzać się na zabójstwo w obronie koniecznej, udział w wojnie, pojedynki, karę śmierci a także samobójstwo, eutanazję i — do pewnego stopnia - męczeństwo. Dla tych, którzy żywią jedynie *nie-zasadnicze racje* nie zabijania człowieka problem może nie istnieć lub przedstawiać się zgoła inaczej. I rzeczywiście, często zwolennicy legalności aborcji równocześnie popierają możliwość eutanazji natomiast kara śmierci wydaje im się nie do przyjęcia. Ta pozorna niekonsekwencja wynika z przyjętych *nie-zasadniczych racji* nie zabijania człowieka (niech to będzie w tym wypadku taka, wydumana racja: szanujemy życie ludzkie, które chce żyć; zarodek jeszcze niczego nie chce, chory domagający się eutanazji nie chce żyć, natomiast wielokrotny morderca chce żyć jak najbardziej).

Podobnie, jeśli poważnie traktujemy hasło „ręce precz od mojego brzucha” to, aby nadać mu jakikolwiek sens, musimy je uzupełnić o wyrzeczenie się *zasadniczych racji* nie zabijania człowieka. W przeciwnym wypadku hasło to staje się analogiczne do „ręce precz od mojego domu”, w którym mogę kłamać, zabijać itd. Co więcej, jeżeli na serio mój brzuch (wraz z zawartością) należy do mnie, to ojciec zawartości nie ma prawa współwłasności (i — co za tym idzie - współodpowiedzialności). Natomiast jeżeli zawartość mojego brzucha jest współwłasnością, nie jest bezpodstawne genetyczne badanie resztek po aborcji i porównanie ich genomu z genomem deklarowanego ojca. Itd., itd.

Powiedziałem, że konsekwencja jest, z pewnych powodów, wartościową cechą rozumowania. Niemniej potrafi straszliwie skomplikować życie. (Poza tym należy pamiętać, że im coś jest mniej podszyte ideologią, tym jest zwykle bardziej strawne, ma mniej nieszczęść ludzkich na sumieniu i krwi na rękach.)

6.

Czy można to jakoś podsumować? Oczywiście nie. Sprawa aborcji jest, pomijając dwie wstępnie określone wątpliwości, sprawą *racji nie zabijania człowieka*. A tego problemu na pewno nie rozwiążemy.

Zobacz także te strony:

[Największa batalia - aborcja](#)

[Aborcja: Głos kobiety](#)

[Kochaj bliźniego swego czyli o aborcji](#)

**Grzegorz Świątoniowski**

Doktor medycyny. Specjalista chorób wewnętrznych i onkologii klinicznej, ma 42 lata, mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-01-2011)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,795>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)